



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Odnalezienie klejnotów Jasnogórskich ??

Po wstrząsającej grozie wszystkie serca pobożne wieści o świętokradztwie w klasztorze Jasnogórskim, po przeoblesnej dla nas sprawie Macocha społeczeństwo polskie poczęło przychodzić do równowagi, gdy oto zda się stałoby wobec nowego faktu świętokradztwa czy też, co niezawodnie wykaże śledztwo, jesteśmy w przededniu ujawnienia się przed okiem sprawiedliwości sprawców głośnej kradzieży na Jasnej Górze.

Oto częstochowskie władze policyjne otrzymały zawiadomienie, że dwaj mieszkańcy gm. wagińskiej w pow. Słobodzkiem w gub. Wiatkińskiej—Czulkini i Kaszulin, w lasku nad strumieniem znaleźli przypadkiem obraz M. B. Częstochowskiej z jednej strony i św. Szymona z drugiej strony, malowany na złotym tle, w złoczonej ramie, 2 arsz. i 2 werszki wysoki (z rama) i 14 werszków szeroki (z rama), 14 werszków wysoki (bez ram) i 9 werszków szeroki (bez ram). Nadto na tem samem miejscu następnego dnia znaleziono 3 duże świece kościelne, drewniany krzyż szklany obrazek M. B. Częstochowskiej na drewnianej podkładce, mała kora choroągiewka koloru malnowego oraz rozłożony na papierze ornat z niebieskiej materji, robiący wrażenie, jakoby porzucono go przed przybyciem znalazców oraz inne części stroju kapłana katolickiego. O 30 sążni od powyższego znaleziono skrzynkę 1 i pół arsz. długo i 10 werszków wysoki z napisem: "Warszawa", — "ostrożnie". W skrzynce spoczywał pakunek zaszyty w płótno, koszyk podrzędny owinięty w rogóżę i pudełko tekturowe, zawierające: dwie gronlice, obraz malowany na drzewie, wyobrażający pożar wleży Jasnogórskiej, w ramie drewnianej ze szklanymi ulepszeniami, obraz M. B. Częstochowskiej w złoczonej ramie, obraz M. B. Częstochowskiej osypany szmatkami kamieniami, w drewnianej ramie czerwonego koloru, obraz malowany na płótnie olejnym farbami wyobrażający Św. Jerzego na koniu.

Obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej za szkłem, drewniana krucyfiks koloru brązowego i białego, drewniany krucyfiks w żelaznym okuciu, drewniany krucyfiks za szkłem, niklowy krucyfiks, dwa drewniane krzyże w postaci ukrzyżowanego Chrystusa, jeden niklowy, drugi brązowy, krzyż metalowy w postaci Chrystusa, nieco zardzewiały, ścienne kropielnice metalowe, dwie gipsowe statuetki aniołów, drewniana skrzynka z 9 metalowymi, drewnianymi, kościanymi i 2 metalowymi wielkimi krzyżami, 8 nożyków deserowych z porcelanowymi rękojeściami i spodkiem z gliny, marmurowy przycisk „Pamiętka z Częstochowy”, drewniana głowa na podstawie (czaszka), obraz Jezusa Chrystusa, 2 pleczęcie lakowe i stemplem filotowym napisu łacińskiego „gratis”, dwa metalowe, niklowane lichtarze do zwykłych świec, 36 ozdób szklanych do kandelabra, 18 okrągłych obrazków, wyobrażających Chrystusa, Matkę Boską i różnych świętych pod szkłem w ramie z miedzianej blachy, obraz Maryi Magdaleny w gipsowej, polowanej ramie, kandelabr brązowy, średniej wielkości, do przymocowania na suficie, 5 lampek, je-

dną białą, metalową, nieposrebrzaną za szkłem, 3 szklane lampki, 2 niebieskie i 1 czarna, 1 droczka za szkłem, 3 szkiełka, z marką buty szklanej „Paulina” w Częstochowie, flakon czarnego laku z fabryki Krauzego w Werszawie, 138 obrazków wyobrażających różnych świętych, Zbawiciela, Matkę Bożą, z drukowanymi modlitwami, jedna pocztówka z widokiem Częstochowy, 3 pasy płócienne kapłańskie, zabawki dziecięce, budzik, 3 kugutki, 2 kubeczki, wiaderko z fotografią wyobrażającą grupy muzykantów pod klasztorom Jasnogórskim, 27 oleodruków wyobrażających Chrystusa, Najświętszą Marię Pannę i świętych wśród nich na 15 obrazach napisano ołówkiem, jaki święty, stereoskop z 14 obrazkami, drewniane zabawki dziecięce (grzyb, jabłko, dwa gipsowe jajka, masielniczka i pistolet), szpłowa granaty, 4 większe i 5 mniejszych ołdaków 2 od bomb, 1 kawalek węgla i kamień, prawdopodobnie są to pamiątki z wojny szwedzkiej, gdyż są bardzo zardzewiałe, 4 albumy z widokami Częstochowy, 12 kszatek (3 dzieła Sienkiewicza: „Pan Wołodyjowski”, „Ogniem i mieczem”, „Legenda o Matce Boskiej”, przez Józefa Grajnera, „Życie Chrystusa” przez Ernesta Renana, „Przewodnik po Jasnej Górze” 3 egzemplarze, książka „Bogurodzico raduj się”), dwie książki do nabobstwa, jedna rosyjska w futerał, druga polska również w futerał, lalka z głową porcelanową, dwie skarbniki gipsowe, wyobrażające świnię, złoczone skarbniki wyobrażające głowę żołnierza, kropidło, broszury (jedna przeciwko pijactwu i paleniu tytoniu, druga polskie pieśni nabożne).

W podrzędny koszyku były następujące przedmioty: 13 paczek obrazków, 25 obrazków zawiniętych w papier od czekolady, 220 arkuszy ozdobnego papieru listowego, 30 arkuszy listowych kolorowych, białego papieru 4 arkusze, 2 statuetki gipsowe, wyobrażające Madonny, 27 zupełnie nowych metalowych obrazków wyobrażających Chrystusa, Matkę Boską i świętych, kawalek świecy woskowej, forma do odlewania gipsowych aniołów, gipsowy krucyfiks złamany, 2 białe koperty, w jednej z nich 2 marki po 7 kop., 1 zbrudzona chustka do nosa, w niej 2 kule od karabina żołnierskiego, stara moneta miedziana, połowa obrazku i 2 kamienie, w zawiniątku płóciennem, długości 3 i jedna czwarta arszyna, wagi 1 i pół puda, z napisem „ostrożnie nie stuc” znaleziono: kawałki linoleum, koloru zielonego z rysunkami i inne drobne przedmioty. W linoleum był zawinięty wanik do wycierania nóg, wełniany dywanik dwustronny, czerwony. Dywaniki te posiadają plomby firmy Tomanova. W tymże zawiniątku znajdowało się 12 złoczonych cieniłek pateczek, drewniana skrzynka bez pokrycia z napisem „Tow. B.-ci Mamontowych” a w skrzynce były trzy kaulanka rylna oraz kowadełko przymocowane drutem wagi pudowej, młotek czterofontowy i 2 gwoździe maszynowe.

Jaką drogą powyższe rzeczy znalazły się w gm. Wagińskiej we wsi Czulkiska narzaje pozostaje tajemnicą. Wdrożono energiczne śledztwo.

Po strajku.

Od miesiąca w gwarnej dzielnicy robotniczej Częstochowy panowała martwa cisza. Nie ta cisza, która zwłastuje burzę, lecz cisza rezygnacji, przygnębienia. Na wąskich ulicach, na Ogródowej, Małej, Krakowskiej, hen ku obłokom kurzu na Stradomiu, sunęły się gdzienigdzie drobne grupy robotników o minach bez życia, w ubrańtach odświętnych, bez świateł na twarzach zamysłonych, zakłopotanych. Strajki w fabrykach, wypłata ostatniego zarobku, złożenie przez administrację fabryczną robotniczych paszportów w biurze policyjnym, zapowiedź, że fabryki Bóg wie kiedy będą puszczane w ruch, widmo głędy, które niejednemu rodzinie robotniczej ukazało już swe kościelne, głodowe rysy, potrzeba szukania zarobku, wędrowanie od fabryki do fabryki, z Częstochowy do Piotrkowa, Sosnowca, Zawiercia i dalej za kordon graniczny, a może nawet hen przez obce morza pod obce niebo — oto wieści, które krążyły z ust do ust, w szeptach, spojrzaniach, gestach wymownych bez słów.

Wszyscy się tu wybornie rozumieli bez pytań natrętnych i odpowiedzi bolesnych, nad wszystkim zawisła jedna troska — bieda, tułactwo. Pewne już tylko fakty ożywiały na chwilę spojrzania zagaste: „Słuchaj! — słyszałem półgłosem wymówione słowa przez jednego robotnika do drugiego, opartego bezradnie o parkan kościelny — a tej wdowy Garbaclakowej troje drobiazgu, a Ignacego Kaczyka także, Przeraziński jest w areszcie, Wacmańska nie ma czym wyżywić sióstr sierot”. I t. d. Te nazwiska — to ofiary bezrobocia. Wdowa Garbaclakowa (mieszka na Krakowskiej 51) pracowała „na jemprach” za 3—4 rub. tygodniowo, jej córka — w przędzalni za 4—5 rub. Przez miesiąc nie miała i musiała wyżywić troje dzieci. Robotnik Ignacy Kaczyk (Krakowska 31) zarabiał w przędzalni 78 kop. dziennie, długo nie miał nic, a troje jego dzieci wołały o kawalek chleba. Mąż Przerazińskiej (ul. Mokra 6) w areszcie, ona przeżywała obecnie półogół, coś więc ta para biedaków mogła uczynić dla trojga swych dzieci? Wacmańska (Mała 11), osmnastoletnia dziewczynka zarabiała 3—4 rub. tygodniowo i utrzymywała 4 sióstry sieroty. Spojrzałem na tę dziewczynę. Wczoraj

DOSTAĆ MOŻNA WSZĘDZIE

KALODONT

Niezbędny!

Krem i Elixir do zębów

zbadany przez urzędy
lekarские.

(Wiedań 3 czerwca 1887 r. i Pa-
ryż 3 kwietnia 1890 r.)

Przy użyciu zęby pozostają czyste,
BIAŁE i ZDROWE.



*bratek „dobroczyanny” zdobył jej skromną suknienkę.

Strajk w jednej fabryce ogarnął 2000 robotników i robotnic. Można jednak śmiało powiedzieć, że tylko z powodu tego jednego strajku dziesiąty tysięcy istnień ludzkich patrzyło obecnie twórczo w przyszłość, kryło się w niewielkich domach z cegły i kamienia ciosowego, nie wiedząc co począć. Dzielnica robotnicza, zda się, wyłudniła się, rzadko kto wychylał się z izb na drogę pokrytą grubą warstwą kurzu. Z fabryk nie wystrzelał dym z wyniosłych kominów ku górze, ku błękitom. Nawet błękity wydają się popielatego koloru w tumanach kurzawy. Osiała ona na fabryce, gdzie gorączkowo odbywała się ekspedycja i wyładowywanie bel przędzy przez francuzów, osiadła na czerwonym budynku sklepu fabrycznego, z którego niektórzy tylko robotnicy, niezadłużeni, otrzymywać mogli produkty spożywcze. Ogromna większość robotników nie dostawała stąd już nic, była bez chleba i bez zarobku. Snuli się więc drobniemi grupkami ul. Krakowską ku rzecze z mostem bez poręczy z jednej strony, karkołomnym dowodem niedbałej gospodarki miejskiej, dążyli ku rozstawianiu kościółka św. Rodziny, myśląc, kiedy też będzie on ukończony — mijali ulicę ciche ze sklepami o przykniętych drzwiach, które nie zapraszały kredytujących gości do swych wnętrz, waleśali się w stronie stacji kolei herboskiej, zdążyć spokojnego bytu rzęszom ludu, pielgrzymom, wracającym z Jasnej Góry pod różdżne wieśniacze strzechy, zadowolonym z pobożnej, dorocznej pielgrzymki. Na stacji gwarzył wośło parowozowy lud wieśniaczy; robotnicy byli ciśi, zrezygnowani, i smutni, bez chleba.

Nareszcie strajk „Motte’ów” się skończył. Ruszyły wszystkie oddziały fabryczne, które właściwie strajkowały przez solidarność robotniczą. Trzy oddziały przygotowały, które wszczęły strajk, jeszcze nie ruszyły, lecz wkrótce to nastąpi zaraz po przygotowaniu dla nich materiału do pracy. Ci robotnicy uchykali młeczczary, procentowy dodatek do zarobków i kilka drobnych ustępstw innych, np. możliwość otrzymywania lekarstw z apteki zaraz po uzyskaniu recept od lekarza, gdy dawniej musieliby prosić o podpisy na receptach.

L. M.

Częstochowa, 27—V—1913.

Zarządzenie Władzy Archidiecezjalnej.

Administrator czasowy archidiecezji warszawskiej J. E. Biskup Ruszkiewicz polecił ogłosić z ambon wyznaczony Jubiłeusz przez Ojca św. Piusa X. z powodu 1600-lecia wolności Kościoła.

Na mocy zarządzenia J. E. Biskupa, Administratora Archidiecezji Warszawskiej, odpustu zupełnego dostąpić można przy wypełnieniu następujących warunków:

- 1) Wierni, mieszkający w Warszawie, powinni nawiedzić dwukrotnie kościoły: Katedralny, Sw. Krzyża i Sw. Józefa (po Karmelicki).
- 2) Wierni, mieszkający w Łodzi, mają nawiedzić dwukrotnie kościoły w Łodzi: Sw. Krzyża, Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i Sw. Stanisława Kostki.

Wszyscy inni wierni powinni nawiedzić swój kościół parafialny sześć razy.

- 3) Przy każdym nawiedzeniu pomodlić się w intencji Ojca św. o pomyślność i podwyższenie Kościoła katolickiego i Stolicy Apostolskiej, o wyko-

zalenie herezji, o nawrócenie błądzących, o zgodę ksząt chrześcijańskich i o pokój i jedność wszystkich wiarnych.

4) Odbyc w tym czasie spowiedzi i przystąpić do Komunii Świętej i

5) dać jałmużnę wedle zamożności ubogim lub na cel dobroczynny.

Odpust jubileuszowy uzyskiwać można od chwili ogłoszenia aż do Niepokalanego Poczęcia, dnia 8 grudnia i można go ofiarować za dusze w czyśćcu cierpiące.

Bankructwo.

Ustąpienie z frakcji paździerznikowców jednego z założycieli „Związku 30 paździerznika”, bar. Meyendorfa, i oświadczenie prof. Aleksiejnki, że zamierza zrzec się przewodniczenia w komisji budżetowej, „Utro Rossii” (Rómacy tą specyficzną atmosferą, która wytworzyła się po bloku paździerznikowców z prawem skrzydłem Dumy i która ciąży ludziom, pragnącym urzeczywistnienia manifestu z dnia 30 października.

„Roztworzony w kwiecie prawicowonacjonalistycznym oktoberizm—płise gazeta—dał takie połączenie chemiczne, od którego na zlamanie karku ciekawia Meyendorfowie i Aleksiejnku. Być może, że wystąpienie bar. Meyendorfa i Aleksiejnki będzie świateł dla panów Szubińskich. Ale to także świateł, od którego odsuwają się uczciwi ludzie i z trwogą zadają sobie pytanie: Do czego koniec końców te świateł tryumfujących Szubińskich doprowadzą Rosję?”

Odpowiedzi na to pytanie nie długo chyba trzeba będzie czekać.

Polski kandydat na tron albański?

Artykuł wiedeńskiej gazety „Reichspost”, organu półurzędowego, należącego do stronnictwa demokracji chrześcijańskiej, inspirowanego zarzący z najwyższych sfer dworskich, o kandydatach, pożądanym dla Austrii na tron albański, wywołał sensację w europejskich sferach politycznych.

Oto „Reichspost” protestuje przeciwko księciu protestanckiemu dla Albanji i sądzi, że zarówno w Austrii jak i w Polsce znajduje się dość rodów katolickich, należących do wysokiej arystokracji, z krwią królewską, płynącą w ich żyłach, aby można było wybrać odpowiedniego kandydata na tron albański.

Przychodzą na myśl ks. Czartoryscy, spokrewnieni z Poniatowskimi, zstępni ks. Adama Czartoryskiego, ministra spraw zagranicznych za panowania ces. Aleksandra I. W 1805 roku ks. Czartoryski podpisał w imieniu Rosji przyznanie z Anglią.

W 1830—31 r. ks. C. był prezesem rządu tymczasowego w Królestwie Polskim. W 1848 roku ks. C. w dobrach swoich Sienawa w Galicji zwołał chłopów ze wszelkiej pańszczyzny. Jego syn, Władysław był żonaty z córką Marii Krystyny, Królowej hiszpańskiej, a powtórnie z księżną Nemours z domu Orleanów.

Może redakcja „Reichsposta” myślała o tej rodzinie, pisząc swój sensacyjny artykuł.

Wiedeń.

Cz. Ł.

Rzemieślnicy zapisujcie się do kooperatywy żelaznej „Rzemieślniki”.

Nowa placówka żydowska.

Żydzi oceniają należyte znaczenie prasy. Nie żałują na nią grosza, bo wiedzą, że przez wpływ prasy na interesy każdy grosz, wydany na nią, wraca się im znakomicie się opłaca.

Nawet prości żydzi, tak zw. „chałdarcze” wiedzą, że prasa im potrzebna do interesów.

Właśnie zebrali oni świeżo 50,000 rb. na założenie dziennika żargonowego pod nazwą „Der Jud” (żyd). Złożyło się na to 1,000 żydów.

Dawniej żydzi dawali pieniądze na prasę polską. Im to przypisać należy kilka pism, wychodzących w Warszawie przedtem i obecnie.

Za pieniądze żydowskie krzywdziły one kraj.

Używały powagi słowa polskiego i szczytnego tytułu redakcji na szkodę własnej Ojczyzny.

Obalali zreszczenie przez zyskiwanie opinii publicznej projekty, stawiane dla dobra naszego społeczeństwa, które żydzi z ostatnich soków niemal wysysali.

A dziś żydzi odwracają się tyłem od żydolibów-redaktorów, co najwyżej dając im jeszcze swe oszukawcze ogłoszenia, któremi się zwiują „redaktorzy”, jak ochlapami.

Przeło dobrze się stało, że wrogów rubel nie przekupuje teraz polaków przeciwko polakom.

I dobrze też, że przez powstanie „Żyda” będzie upadał dziennik „polski” żydom służący.

Ich adwokat jedyny teraz wśród prasy polskiej za marne oszukawcze wyrażenia ogłoszenia.

A także i sługa—emeryt na łaskawym tańm procencie od sum powierzonych.

„Der Jud’owi” (żydowi) życzymy z tego powodu powodzenia.

Z Radomska.

(Koresp. własna „Gońca Czyst.”)

— Przeniesienie poczty.

Z dniem 1 lipca urząd pocztowy przeniesiony zostanie z domu p. Bugajskiego (ul. Kaliska), do nowowbudowanego domu przy ul. Brzezińskiej, należącego do p. Fajermana. Poczta mieścić się będzie na pierwszym piętrze. Roczna dzierżawa wynosi rb. 1.500. Kontrakt zawarto na lat 12.

— Nowa organizacja.

Z inicjatywy tutejszego komisarza sądownego p. Walerjana Bugajskiego, we wsi Wielgomłyn w pow. Radomskim, powstała Straż ogniowa ochotnicza, składająca się z 3 oddziałów. Na ogólnym zebraniu członków pomienionej straży ogn., o-choť w dniu 20 b.m. większością głosów obrano: na prezesa miejscowego proboszcza ks. Milewskiego, na komendanta—tutejszego aptekarza p. Frankowskiego, do zarządu—p.p. M. Naboznego, J. Zaskórskiego, Ant. Zamrzczyńskiego.

Wroczyście poświęcenie sztandaru, oraz całego taboru straży, nastąpi w dn. 29 czerwca. Akr.

BELKI ŻELAZNE
BLACHY:
ŻELAZNE CYNKOWE
PO CYNKOWANIE
RYFLOWANE
CEMENT I GIPS
Tow. Akc. „Ł. J. BORKOWSKI”
Częstochowa, ul. Piotrowska — № 2, — Telefon № 70.



DRUTY I GWOŹDZIE
SZRUBY-NITY
ODLEWY ŻELAZNE
SMOŁA I PAPA

Telegramy.

Zatarg bułgarsko-grecki.

Saloniki 29. Przybył tutaj Venizelos i zapropozował swe pośrednictwo w zatargu bułgarsko-greckim.

Kara prasowa.

Petersburg 29. Redaktor gazety „Raskaja Molwa” za artykuł w nr. 148 tego pisma skazany został administracyjnie na grzywnę 500 rb.

Mowa prezesa Koła polskiego w Wiedniu.

Wiedeń 29. W parlamencie wiedeńskim prezes Koła polskiego, dr. Leo wygłosił obszerną mowę, w której przedstawił opinię stanu ekonomicznego Galicji, wywołał obecnym przesileniem, oraz oświadczył, iż w razie wojny Polacy gotowi są ponieść wszelkie ofiary i stanu wiernie o boku Austrii.

Pułkownik samobójca.

Wiedeń 29. Odebrał sobie życie pułkownik generalnego sztabu, Redl z powodu zamieszania go w sprawę o szpiegostwo. Redl był na służbie w Pradze.

Wiedeń 29. W parlamencie poseł Neuman zainterpelował ministra obrony krajowej z powodu wleści o przyczynach samobójstwa pułkownika Redla, który, według doniesień prasy, skompromitował się szpiegostwem.

Zawalenie trybunu.

Berlin 29. Z San Francisco donoszą dalsze szczegóły katastrofy trybuna trybunu w Longbeach (Kalifornia), zginęło ogółem 50 osób, przeważnie kobiety i dzieci, przeszło zaś 300 osób odniosło rany. Z liczby tych 150 osób rannych jest tak ciężko, że życia ich grozi niebezpieczeństwo. Powodem katastrofy było przepalenie trybunu, zbudowanej naprzeciw, a wznoszącej się do wysokości 20 stóp nad powierzchnią placu.

Zetknięcie się parowców.

Paryż 29. Ze Smyrny telegrafują: Parowiec turecki „Nevada” chcąc minąć parowiec rosyjski w porcie Smyrnieńskim, natknął się na 3 miny ruchome, które eksplodowały. Statki były straszny. Z pofór 310 osób, znajdujących się na pokładzie uratowano tylko 90.

Bułgarzy walczą z Grekami.

Berlin 29. W pobliżu Sachos, wojska bułgarskie napadły na Greków i wyparły ich z wielkimi stratami z pozycji.

Bułgarzy ostrzeliwali pod Czawała

przepluwające tamtędy okręty greckie. Bułgarzy strzelali najpierw z armat większego kalibru, a następnie rozwinęli ogień ze wszystkich dział zatonki. Greckom udało się wyprzeć Bułgarów z Seresu.

Manifestacje.

Paryż 29. W Gervais pod Paryżem odbyła się wielka manifestacja socjalistów przeciwko 3 letniej służbie wojskowej. Wzięło w niej udział przeszło 200,000 ludzi. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Paryż 29. Żołnierze 64 pułku piechoty w Nancy urządzili demonstrację na korzyść 3 letniej służby wojskowej. Odbył się wielki pochód przez miasto. Spiewano „Marsyliankę” i wznoszono okrzyki patriotyczne.

Sufrażystki kapitulują.

London 29. „Observer” donosi: pomysłowy sufrażystkami doszło do poważnych nieporozumień. Pewna część sufrażystek dowodzi, że dotychczasowa taktyka nie doprowadzi do pozytywnego rezultatu, t. j. do wywalczania praw kobiety. Partja domaga się zmiany dotychczasowej taktyki gwałtów i skandali, a zwrócenia się do taktyki legalnej i pokojowej.

Straszna zemsta.

Budapeszt 29. W Maeso kandydat na sędziego Todorczki, który przepadł przy wyborach, rozgorączony, wynajął służącego Durabancza za 10 koron, aby zabił sędziego Jana Buzdugana.

Służący zakradł się w nocy do mieszkania Buzdugana i podłożył mu pod głowę patron dynamitowy, którego lont zapalił. Patron rozerwał ciało Buzdugana.

Służący tego ostatniego, który się obudził, rozpoznał uciekającego mordercę. Uwięlono go wraz z Todorczkiem.

Zgon sławnego śpiewaka.

Kraków 29. Zmarł tu znany śpiewak, Aleksander Bandrowski. (Bandrowski występował we Lwowie, w Warszawie, oraz na wszystkich scenach niemieckich, wstawił się krucjami Wagnerowskimi. Tymaczył na język polski dzieło Wagnera.)

Gimnazjum Filologiczne

Cz. Bągińskiego

Szkołna № 10.

Od roku szkolnego pod kierunkiem prof.

W. Szudajko.

Egzamina wstępne przedwakacyjne od 20 Maja. 0484

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś Feliksa Ferdynanda
Jutro Anieli Petronelli
Wschód słońca 3—48 Zachód 8—8
Długosc dnia 16—20 Próbno data 8—47.
W adomości historyczne
1431 Spalenie Joanny d' Arc
1592 Ślub Zygmunta III z Arcyksiężną Anną
w Krakowie.

Odpowiedział na potrawe wydawców „Gazety Częstoch.” i rekome dowody p. Cz. Bągińskiego nieth postuży ponizszy list p. Barylskiego:

„W sprawie zarzutów p. Cz. Bągińskiego przeciwko p. F. D. Wilkoszewskiemu — oświadczam, że p. Wilkoszewski w rozmowie ze mną nie mówił o tem, że pismo subadydują żydzi i wyrażenie to nie jest zgodne z prawdą.

Lekarz-dentysta St. Barylski.

Częstochowa, 29—V—1913 r.

Z wczorajszej procesji.

Zwyczajem dorocznym, jako w oktawę Bożego Ciała, wczoraj o godz. 5-jej po południu, po niesporach z kościoła św. Barbary do pięknie przystrojonych ołtarzy wyruszyła procesja z ks. kanonikiem Fulmanem i kilkudziesięciu księżmi na czele; za kapłanami pospiewały cechy, bractwa, związki, Stowarzyszenia z feretronami oraz kilkotysięczne tłumy częstochowian i przybyłych na tę uroczystość pielgrzymów. Pogoda dopisała, przeto nie miało stało na przeszkodzie do wspaniałego obchodu tradycyjnej uroczystości kościelnej, którą tak pod względem malowalności, jak i symbolicznego znaczenia—może się poszczycić tylko Kościół katolicki.

Przy pierwszym ołtarzu, tuż za kościołem św. Barbary, pod domem pp. Fixów ewangeliję św. odczytał ks. Maślowski, wikariusz parafii św. Zygmunta, przy drugim, przy sklepie Stow. społ. zyczego — o. Romuald, paulin, przy trzecim, na rynku Jasnogórskim, przed domem pp. Waszkiewiczów — ks. kanonik M. Ciesielski i przy czwartym — przy domu schronienia dla dziewcząt imienia Opłeki Najświę. Marij Panny — ks. kanonik Nawrocki z Rakowa.

Podczas całej procesji, która zamyka uroczystości Bożego Ciała — porządek utrzymywała częstoch. Straż ogólnowa ochotnicza.

Napad i rabunek.

O godz. 5-jej nocy, w lesie Złoty-Potok, na drodze, wiodącej do Przyrowa (na pograniczu pow. będzińskiego) pięciu uzbrojonych bandytów napadło na mieszkańców pow. będzińskiego, Jana Kruplika i M. Snopkowskiego oraz na niewiadomego z nazwiska żyda z Zawiercia i na Joska Birszelana, którym pod groźą rewolwerów odebrałi: pierwszemu z podróżnych 38 rb. gotówką, drugiemu 4 rb., żydowi z Zawiercia 12

Szlachetne serca

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— A zatem powiem, com myślała; potrafiłś skłonić mego ojca, że przemawiał za tobą, abym ja popłaciła gługi, które narobiłś w skutek gry i marnotrawstwa, gdyż inaczej on by wzięł na siebie poręczenie za to.

— Tak jest rzeczywiście, i zdaje mi się, że dobra córka nie zechce narazić majątku swego ojca w razie takiego poręczenia.

— Jeżeli tak ci się zdaje, to się myślisz bardzo. Jeżeli ojciec mój chce wyuczyć ze wszystkiego dnia ratowania rozrzućnika, to zapobiedz temu nie mogę, nie pójdę jednak za jego przykładem. Musisz nauczyć się pomagać sobie własnymi siłami.

— Wówczas niepokój i troski zabiją Izabelę. Posłuchaj kochana Gertrudo, co powiem wcale już nie żartem, ale zupełnie poważnie: doładź mię z kłopotów, w które wnikłatam się w skutek nlerozwagi, a dając ci słowo honoru, że postaram się odmieńić zupełnie tryb mego życia.

— Dajmy temu spokój — przerwała Gertruda zniecierpliwiona — przyrzekałaś już raz, gdyś płaciła twoje długi i nie dotrzymałaś słowa, toż samo byłoby i teraz. Posprowałaś twoje źle świad-

czy o przyrzeczeniach twoich. Nie mówmy zatem o tych rzeczach; postanowienia już nie zmienię. A teraz daruj, o bowiązek odwrotnie mię do łoża mego ojca.

I odeszła spiesznie z myślą: A gdyby też on był winnym?

Po lekarstwie przyrzadzonem przez Edwarda uczuł poręczną ulgę i spożył obiad z dobrym apetytem. Gertruda nie odstępowała ojca ani na chwilę przez cały dzień, odwiedziła go nawet Izabela, ale na krótko, z powodu osłabienia. Radczyni zastępowała miejsce go, spodyni.

Pogoda piękna nasunęła Augustowi myśl zaproponowania maleńkiej żeglugi po jeziorze, ale ponieważ nie mógł odstąpić Izabeli, zepchnął obowiązki towarzyszenia Otylii i Amandzie, na brata. Otylia przyjęła to z najwyższą radością. Zaraz po obiedzie wybrano się na jezioro, ale powrót nastąpił dopiero późno wieczorem. Doktor usiłował jak najspieszniej pozbyć się obowiązku bawienia tych dam.

Edward widząc dziwnie usposobienie brata przez cały dzień, podejrywał, że August wyprawil go nie bez celu, skoro się więc uwolnił, wszedł na taras oczekując na brata. Jakoż w pół godziny może, pojawił się August, przeszedł tarasę i wszedł prosto przez drzwi skłannne do salonu. Edward uległ pomimo woli prawie jakiemś przeczucia

i pospieszył za bratem.

Uważał tylko, żeby go August nie spostrzegł, gdyż nie miał czem wytłumaczyć swojej ciekawości.

Edward widział, jak August zatrzymał się w bibliotece przeszedłszy salon. Z biblioteki wiodły drzwi tapetowe do korytarza łączącego bibliotekę z pokojem Gertrudy. Drzwi te były zwykle zamknięte, ponieważ inne wejście wiodło do pokoju Gertrudy z wielkiego korytarza. Dławną rzecz, iż drzwi te były w tej chwili otwarte, a na krześle obok stojącym leżał kapeluszą słomkowy Augusta, ten sam w którym dopiero przeszedł przez tarasę.

Byłoby do prawdy podobnem, ażeby August teraz po nocy wchodził do pokoju Gertrudy, i po co? A jeżeli tak jest, to acyniał to pewnie bez jej wiedzy i w złym zamiarze.

Po chwili namysłu, zabrał Edward kapeluszą brata, wszedł w korytarzyk, drzwi zamknął za sobą i podsunął się z cicha krągankiem aż pod drzwi pokoju Gertrudy. Gdy wszedł nareszcie, w pierwszym pokoju było ciemno, z drugiego jednak padało światło i ztamtąd dochodziły dość znane mu dobre głosy. Edward zatrzymał się i wyszeptał sam do siebie:

— Wróciłbym na tarasę niepostrzeżenie, gdybym tylko wiedział, że obecność moja tu niepotrzebna.

W tem usłyszał z przyległego pokoju słowa Gertrudy:

— Jeżeli ty Auguste nie wyjdiesz

natychmiast z mego pokoju, to każę jutro rano donieść sędziemu, że skradziono mi cztery tysiące talarów, i...

— I cóż?—powtórzył August.—Cóż mię to obchodzi! Potrzebuję wprawdzie w tej chwili cztery tysiące talarów i mieć je muszę, ale cóż znowu za styczeń mogą mieć ze mną skradzione pieniądze? Donieś o tem urzędowi, ale posłuchaj co ci powiem teraz. Albo przyrzecz mi że przyczmy wspomnianą sumę w ciągu dziesięciu minut, albo będziesz skompromitowaną bez ratunku.

Nie bédziesz w stanie oczyścić się z podejrzania, gdy się okaże, iż byłem o tej godzinie w twoim pokoju. Nie zdołasz tego dokazać nawet przez świadectwo Izabeli. Musisz mi zatem przyrzec, iż pożyczysz mi tę sumę, albo skutki odmowy sama sobie bédziesz miała do wyrzucenia.

— Gdybym się jeszcze wahała, jak mam postąpić — odparg Gertruda głosem stanowczym—to chwila obecna uwolniłaby mię od wszelkich wątpliwości. Teraz dopiero poznaję twój charakter bez maski. Jeżeli mężczyzna wchodził przemocą do pokoju dziewczyny, aby groźą wyłudzić lub wydrzeć od niej pieniądze, to mężczyzna taki jest do wszelkiej zbrodni. Ołóż teraz dopiero przykonywam się, że nie kto inny, tylko ty ukradłeś owe cztery tysiące talarów. Nie oskarżę cię za to przed sądem, ale jutro musisz opuścić ten dom.

(d. c. n.)

Odnalezienie klejnotów Jasnogórskich ??

Po wstrząsającej groźbie wszystkie serca pobozne wleci o świętokradztwie w klasztorze Jasnogórskim, po przeboleńskiej dla nas sprawie Macocha społeczeństwo polskie poczęło przychodzić do równowagi, gdy oto zda się stałoby wobec nowego faktu świętokradztwa czy też, co niezawodnie wykaże śledztwo, jesteśmy w przededniu ujawnienia się przed okiem sprawiedliwości sprawców głośnej kradzieży na Jasnej Górze.

Oto częstochowski władze policyjne otrzymały zawiadomienie, że dwaj mieszkańcy gm. wagińskiej w pow. Stobodskim w gub. Włocławskiej—Człtlin i Kaszlik, w lasku nad strumieniem znaleźli przypadkiem obraz M. B. Częstochowskiej z jednej strony i św. Szymona z drugiej strony, malowany na złotem tle, w złoczonej ramie, 2 arsz. i 2 werszki wysokości (z ramą) i 14 werszków szerokości (z ramą), 14 werszków wysokości (bez ram) i 9 werszków szerokości (bez ram). Na dno tem samemu miejscu następnego dnia znaleziono 3 duże świece kościelne, drewniany krzyż szklany obrazek M. B. Częstochowskiej na drewnianej podkładce, maleńka chorągiewka koloru malinowego oraz rozłożony na papierze ornat z niebieskiej materji, robiący wrażenie, jakoby porzucono go przed przybyciem znalazców oraz inne części stroju kapłana katolickiego. O 30 sążni od powyższego znaleziono skrzynkę i 1 pół arsz. długi i 10 werszków wysokości z napisem: „Warszawa, — „ostroźnie”. W skrzynce spoczywał pakunek zaszyty w płótno, koszyk podróżny owinięty w rogóżkę i pudełko tekturowe, zawierające: dwie gramine, obraz malowany na drzewie, wyobrażający pożar wleży Jasnogórskiej, w ramie drewnianej ze szklanymi wplekszeniami, obraz M. B. Częstochowskiej w złoczonej ramie, obraz M. B. Częstochowskiej osypany sztucznymi kamieniami, w drewnianej ramie czerwonego koloru, obraz malowany na płótnie olejnymi farbami wyobrażający Skrzetuskiego na koniu.

Obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej ze szkle, drewniane krucyfiky koloru brązowego i białego, drewniany krucyfik w żelaznym okuciu, drewniany krucyfik ze szkle, niklowy krucyfik, dwa drewniane krzyże w postaci ukrzyżowanego Chrystusa, jeden niklowy, drugi brązowy, krzyż metalowy w postaci Chrystusa, nieco zardzewiały, ścienne kropielnice metalowe, dwie gipsowe statuetki aniołów, drewniana skrzynka z 9 metalowymi, drewnianymi, kościanymi i 2 metalowymi wleżkami, 8 nożyków deserowych z porcelanowymi rękojeściami i spodkiem z gliny, marmurowy przycisk „Pamiętka z Częstochowy”, drewniana głowa na podstawie (czaszka), obraz Jezusa Chrystusa, 2 plecakie lakowe i stemplem fioletowym napisu łacińskiego „gratia”, dwa metalowe, niklowane lichtarze do zwykłych świec, 36 ozdób szklanych do kandelabra, 18 okładków obrazków, wyobrażających Chrystusa, Matkę Boską i różnych świętych pod szkle w ramie z miedzianej blachy, obraz Maryi Magdaleny w gipsowej, złoczonej ramie, kandelabr brązowy, średniej wielkości, do przymocowania na suflicie, 5 lampek, je-

dna biała, metalowa, nieposrebrzana za szkle, 3 szklane lampki, 2 niebieskie i 1 czarna, 1 droczlana ze szkle, 3 szkiełka, z marką buty szklanej „Paulina” w Częstochowie, flakon czarnego laku z fabryki Krauzego w Werszawie, 138 obrazków wyobrażających różnych świętych, Zbawiciela, Matkę Bożą, z drukowanymi modlitwami, jedna pocztówka z widokiem Częstochowy, 3 pasy płócienne kapłańskie, zabawki dzieciadne, budzik, 3 kogutki, 2 kubeczki, wiaderko z fotografią wyobrażającą grupy muzykantów pod klasztorem Jasnogórskim, 27 oleodruków wyobrażających Chrystusa, Najświętszą Marię Pannę i świętych wśród nich na 15 obrazkach napisano ołówkiem, jak i święty, stereoskop z 14 obrazkami, drewniane zabawki dzieciadne (grzyb, jabłko, dwa gipsowe jajka, masielniczka i pistolet), śpiżowe granaty, 4 wieksze i 5 mniejszych ozdawków z od bomb, 1 kawałek węgla i kamień, prawdopodobnie są to pamiątki z wojny szwedzkiej, gdyż są bardzo zardzewiałe. 4 albumy z widokami Częstochowy, 12 kszatek (3 dzieła Sienkiewicza: „Pan Wołodyjowski”, „Ogniem i mieczem”, „Legenda o Matce Boskiej”, przez Józefa Grajnera, „Życie Chrystusa” przez Ernesta Renana, „Przewodnik po Jasnej Górze” 3 egzemplarze, książka „Bogorodzico raduj się”), dwie książki do nabozństwa, jedna rosyjska w futerale, druga polska również w futerale, lalka z głową porcelanową, dwie skarbniki gipsowe, wyobrażające świtnie, złoczone skarbniki wyobrażające głowę żołnierza, kropidło, broszury (jedna przeciwko piłaństwu i paleniu tytoniu, druga polskie pieśni nabożne).

W podróżnym koszyku były następujące przedmioty: 13 paczek obrazków, 25 obrazków zawiniętych w papier od czekolady, 220 arkuszy ozdobnego papieru listowego, 30 arkuszy listowych kolorowych, białego papieru 4 arkusze, 2 statuetki gipsowe, wyobrażające Madonny, 27 zupełnie nowych metalowych obrazków wyobrażających Chrystusa, Matkę Boską i świętych, kawałek świecy woskowej, forma do odlewania gipsowych aniołów, gipsowy krucyfik złamany, 2 białe koperty, w jednej z nich 2 marki po 7 kop., 1 zbrudzona chustka do nosa, w niej 2 kule od karabina żołnierskiego, stara moneta miedziana, połowa obrazku i 2 kamienie, w zawłótku płóciennym, długości 3 i 1 jedna czwarta arszyna, wagi i pół puda, z napisem „ostroźnie nie siłuc” znaleziono: kawałki linoleum, koloru zielonego z rysunkami i inne drobne przedmioty. W linoleum był zawinięty dywanik do wycierania nóg, welniany dywanik dwustronny, czerwony. Dywaniki te posiadają plomby firmy Tomanova. W tymże zawłótku znajdowało się 12 złotych cieniłek paleczek, drewniana skrzynka bez pokrycia z napisem „Tow. B-ci Mamontowych” a w skrzynce były trzy kolanka rylnie oraz kowadełko przymocowane drutem wagi pudowej, młotek czterofuntowy i 2 gwóźdźle maszynowe.

Jaką drogą powyższe rzeczy znalazły się w gm. Wagińskiej we wsi Człtlińska narzaje pozostaje tajemnicą. Wdrożono energiczne śledztwo.

Po strajku.

Od miesiąca w gwarnej dzielnicy robotniczej Częstochowy panowała martwa cisza. Nie ta cisza, która zwłastuje burzę, lecz cisza rezygnacji, przęgnębienia. Na wazkiob ulicach, na Ogrodowej, Matej, Krakowskiej, hen ku obłokom kurzu na Stradomiu, snuły się gdzieś drobne grupy robotników o minach bez życia, w ubrałach odświętnych, bez świateł na twarzach zamysłonych, zakłopotanych. Strajki w fabrykach, wypłata ostatniego zarobku, zwolnienie przez administrację fabryczną robotniczych paszportów w burze policyjnym, zapowiedź, że fabryki Bóg wie kiedy będą puszczone w ruch, widno wtedy, które niejednej rodzinie robotniczej ukazało już ąwe kościelce, głodowe rysy, potrzeba szukania zarobku, wędrowania od fabryki do fabryki, z Częstochowy do Piotrkowa, Sosnowca, Zawiercia i dalej za kordon graniczny, a może nawet hen przez obce morza pod obce niebo — oto wieści, które krążyły z ust do ust, w szepcach, spojrzaniach, gestach wymownych bez słów.

Wszyscy się tu wybornie rozumieli bez pytań natrętnych i odpowiedzi bolesnych, nad wszystkim zawisła jedna troska—bieda, tułactwo. Pewne już tylko fakty ożywiały na chwilę spojrzenia zagaste: „Słuchaj!—słyszałem półgosem wymówione słowa przez jednego robotnika do drugiego, opartego bezradnie o parkan kościelny — u tej wdowy Garbaclakowej troje drobniaków, u Ignacego Kaczyka także, Przeraziński jest w areszcie, Waczmazka nie ma czem wyzywić siostr serot”. I t.d. Te nazwiska — to ofiary bezrobocia. Wdowa Garbaclakowa (mieszka na Krakowskiej 51) pracowała „na gremplach” za 3—4 rub. tygodniowo, jej córka — w przedziałni za 4—5 rub. Przez miesiąc nie mieli i musiał wyzywić troje dzieci. Robotnik Ignacy Kaczyk (Krakowska 31) zarabiał w przedziałni 78 kop. dziennie, długo nie miał nic, a troje jego dzieci wolały o kawałek chleba. Mąż Przeraziński (ul. Mokra 6) w areszcie, ona przebywała obecnie półgdy, cóż więc ta para biedaków mogła uczynić dla trojga swoich dzieci? Waczmazka (Mała 11), osmastoletnia dziewczynka zarabiała 3—4 rub. tygodniowo i utrzymywała 4 siostry seroty. Spojrzałem na tę dziewczynę. Wczoraj

DOSTAĆ MOŻNA WSZĘDZIE

KALODONT

Niezbędny!

Krem i Elixir do zębów

zbadany przez urzędy
lekarskie.

(Wiedań 3 czerwca 1887 r. i Pa-
ryż 3 kwietnia 1890 r.)

Przy użyciu zęby pozostają czyste,
BIAŁE i ZDROWE.



*bratek 'dobroczyzny' zdołł jej skromną sklenkę.

Strajk w jednej fabryce ogarniał 2000 robotników i robotnic. Można jednak śmiało powiedzieć, że tylko z powodu tego jednego strajku dziesiątę tysięcy istniejących ludzkich patrzyło obecnie twórczo w przyszłość, kryło się w niewielkich domach z cegły i kamienia ciosowego, nie wiedząc co począć. Dzielnica robotnicza, zda się, wyludnia się, rzadko kto wychylał się z izb na drogę pokrytą grubą warstwą kurzu. Z fabryki nie wyrzelał dym z wyłostych kominów ku górze, ku błękitom. Nawet błękity wydały się popołatego koloru w tumanach kurzawy. Osiała ona na fabryce, gdzie gorączkowo odbywała się ekspedycja i wyładowywanie bel przyjeżdżających przez francuzów, osiadała na czerwonym budynku sklepu fabrycznego, z którego niektórzy tylko robotnicy, niezadłużeni, otrzymywać mogli produkty spożywcze. Ogromna większość robotników nie dostawała staąd już nic, była bez chleba i bez zarobku. Snuli się więc drobnymi grupkami ul. Krakowską ku rzecze z mostem bez poręczy z jednej strony, karkołomnym dowodem niedbałej gospodarki miejskiej, dążyli ku rusztowanemu kościoła św. Rodziny, myśląc, kiedy też będzie on ukończony — mijali ulice ciche ze sklepami o przykrytych drzwiach, które nie zapraszały kredytujących gości do swych wnętr, waleśali się w stronie stacji kolei herbskiej, za zdroszczając spokojnego bytu rzeszom ludu, pielgrzymom, wracającym z Jasnej Góry pod rodzinne wieśniaczce strzechy, zadowolonym z pobożnej, dorocznej pielgrzymki. Na stacji gwarzył wesoło pracownicy lud wieśniaczcy; robotnicy byli ciśli, zrezygnowani, i smutni, bez chleba.

Nareszcie strajk „Motte'ów” się skończył. Ruszyły wszystkie oddziały fabryczne, które właściwie strajkowały przez solidarność robotniczą. Trzy oddziały przygotowali, które wszczęły strajki, jeszcze nie ruszyły, lecz wkrótce to nastąpi zaraz po przygotowaniu dla nich materiału do pracy. Ci robotnicy użyskali niezaczny, procentowy dodatek do zarobków i kilka drobnych ustępstw innych, up. możność otrzymywania lekarstw z apteki zaraz po uzyskaniu recept od lekarza, gdy dawniej musieli prosić o podpisy na receptach.

L. M.

Częstochowa, 27—V—1913.

Zarządzenie Władzy Archidiecezjalnej.

Administrator czasowy archidiecezji warszawskiej J. E. Biskup Ruszkiewicz polecił ogłosić z ambon wyznaczony Jubiłensz przez Ojca św. Piusa X. z powodu 1600-letnia wolności Kościoła.

Na mocy zarządzenia J. E. Biskupa, Administratora Archidiecezji Warszawskiej, odpustu zupełnego dostąpić można przy wypełnieniu następujących warunków:

- 1) Wierni, mieszkający w Warszawie, powinni nawiedzić dwukrotnie kościoły: Katedralny, Sw. Krzyża i Sw. Józefa (po Karmelicki).
- 2) Wierni, mieszkający w Łodzi, mają nawiedzić dwukrotnie kościoły w Łodzi: Sw. Krzyża, Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Pauny i Sw. Stanisława Kostki.
- 3) Przy każdym nawiedzeniu pomodlić się w intencji Ojca św. o pominięcie i podwyższenie Kościoła katolic-

kiego i Stolicy Apostolskiej, o wykoźnienie herezji, o nawrócenie błądzących, o zgodę ksiąząt chrześcijańskich i o pokój i jedność wszystkich wiernych.

4) Odbyc w tym czasie spowiedzi i przystąpić do Komunii Świętej i

5) dać jałmużnę wedle możliwości ubogim lub na cel dobroczynny. Odpust jubileuszowy uzyskiwać można od chwili ogłoszenia aż do Niepokalanego Pożecia, dnia 8 grudnia i można go ofiarować za dusze w czyśćcu cierpiące.

Bankructwo.

Ustąpienie z frakcji paźdzlernikowców jednego z założycieli „Związku 30 paźdzlernika”, bar. Meyendorfa, i oświadczenie prof. Aleksiejewki, że zamierza zrzec się przewodniczenia w komisji budżetowej, „Utro Rosaii” i domaćą tą specyficzną atmosferą, która wytworzyła się po bloku paźdzlernikowców z prawem skrzydłem Dumy i która ciąży ludziom, pragnącym urzeczywistnienia manifestu z dnia 30 paźdzlernika.

„Roztworzony w kwiecie prawicowonacjonalistycznym okotryzm — pisze gazeta — dał takie połączenie chemiczne, od którego na złamanie karku aciekają Meyendorfowie i Aleksiejewkowie. Być może, że wystąpienie bar. Meyendorfa i Aleksiejewki będzie świateł dla panów Szubińskich. Ale to także świateł, do którego odsuwają się uczciwi ludzie i z trwogą zadają sobie pytanie: Do czego koniec końców te świateł tryumfujących Szubińskich doprowadzą Rosję?”

Odpowiedzi na to pytanie nie długo chyba trzeba będzie czekać.

Polski kandydat na tron albański?

Artykuł wiedeńskiej gazety „Reichspost”, organu półurzędowego, należącego do stronnictwa demokracji chrześcijańskiej, inspirowanego zazwyczaj z najwyższych sfer dworskich, o kandydatach, pożądaných dla Austrii na tron albański, wywołał sensację w europejskich sferach politycznych.

Oto „Reichspost” protestuje przeciwko księciu protestanckiemu dla Albanii i sądzi, że zarówno w Austrii jak i w Polsce znajduje się dość rodów katolickich, należących do wysokiej arystokracji, z krwią królewską, płynącą w ich żyłach, żeby można było wybrać odpowiedniego kandydata na tron albański.

Przychodzą na myśl ks. Czartoryscy, spokrewnieni z Poniatowskim, zstępni ks. Adama Czartoryskiego, ministra spraw zagranicznych za panowania ces. Aleksandra I. W 1805 roku ks. Czartoryski podpisał w imieniu Rosji przymerze z Anglią.

W 1830—31 r. ks. C. był prezesem rządu tymczasowego w Królestwie Polskim. W 1848 roku ks. C. w dobrach swolch Sielenwa w Galicji zwolnił chłopów ze wszelkiej pańszczyzny. Jego syn, Władysław był żonaty z córką Marii Krystyny, Królowej hiszpańskiej, a powtórnie z księżną Nemours z domu Orleanów.

Może redakcja „Reichspost’a” myślała o tej rodzinie, pisząc swój sensacyjny artykuł.

Wiedeń.

Cz. L.

Rzemieślnicy zapisujecie się do kooperatywy żelaznej „Rzemieślnik”.

Nowa placówka żydowska.

Zydi ocenają należycie znaczenie prasy. Nie żalują na nią grosza, bo wiedzą, że przez wydany na interesy każdy grosz, wydany na nią, wraca się im znakomicie się opłaca.

Nawet prości żydzi, tak zw. „chałcarze” wiedzą, że prasa im potrzebna do interesów.

Właśnie zebrali oni świeżo 50,000 rb. na założenie dziennika żargonowego pod nazwą „Der Jud” (żyd). Złożyło się na to 1,000 żydów.

Dawniej żydzi dawali pieniądze na prasę polską. Im to przypisać należy kilka pism, wychodzących w Warszawie przedtem i obecnie.

Za pieniądze żydowskie krzywdziły one kraj.

Używają powagi słowa polskiego i szczytnego tytułu redakcji na szkodę własnej Ojczyzny.

Obalali zreszczeniem przez zyskiwanie opinii publicznej projekty, stawiane dla dobra naszego społeczeństwa, które żydzi z ostatnich soków niemal wysysali.

A dziś żydzi odwracają się tyłem od żydობów-redaktorów, co najwyższemu dając im jeszcze swe oszukające ogłoszenia, ktorými się zowią „redaktorzy”, jak ochłapami.

Przeto dobrze się stało, że wrogów rabel nie przekupuje teraz polaków przeciwko polakom.

I dobrze też, że przez powstałe „Żyda” będzie upadał dziennik „polski” żydom służący.

Ich adwokat jedyny teraz wśród prasy polskiej za marne oszukające wyrażenie ogłoszenia.

A także i sługa—emeryt na łaskawym takim procencie od sum powierzonych.

„Der Jud”owi* (żydowi) życzymy z tego powodu powodzenia.

Z Radomska.

(Koresp. własna „Gońca Czyst.”)

— Przeniesienie poczty.

Z dnem 1 lipca urząd pocztowy przeniesiony zostanie z domu p. Bugajskiego (ul. Kaliska), do nowowynbudowanego domu przy ul. Brzezińskiej, należącego do p. Fajermana. Poczta mieścić się będzie na pierwszym piętrze. Roczna dzierżawa wynosi rb. 1.500. Kontrakt zawarto na lat 12.

— Nowa organizacja.

Z inicjatywy tutejszego komisarza sądownego p. Walterjana Bugajskiego, we wsi Wielogominy w pow. Radomskim, powstała Straż ogólna ochotnicza, składająca się z 3 oddziałów. Na ogólnym zebraniu członków pomienionej straży ogu. ochot. w dniu 20 b.m. większość głosów obrano: na prezesa miejscowego proboszcza ks. Milewskiego, na komendanta—tamejszego aptekarza p. Frankowskiego, do zarządu—p.p. M. Nabożnego, J. Zaskórskiego, Ant. Zamrzyckiego.

Uroczyste poświęcenie sztandaru, oraz całego taboru straży, nastąpi w dn. 29 czerwca. Akr.

BELKI ŻELAZNE
BLACHY:
ŻELAZNE CYNKOWE
POCYNKOWANE
RYFLOWANE
CEMENT I GIPS
TOW. AKC. „L. J. BORKOWSKI”
Częstochowa, ul. Piotrowska — № 2, — Telefon № 70.



DROCI I GWOŹDZIE
SZRUBY - NITY
ORUCIA z BIAŁEGO METALU
ODLEWY ŻELAZNE
SMOŁA i PAPA

Telegramy

Zatarg bułgarsko-grecki.
Saloniki 29. Przybył tutaj Venizelos i zaproponował swe pośrednictwo w zatargu bułgarsko-greckim.

Kara prasowa.
Petersburg 29. Redaktor gazety „Ruskaja Molwa” za artykuł w nr. 148 tego pisma skazany został administracyjnie na grzywnę 500 rb.

Mowa prezesa Koła polskiego w Wiedniu.

Wiedeń 29. W parlamencie wiedeńskim przez Koła polskiego, dr. Leo wygłosił obszerną mowę, w której przedstawił opłakany stan ekonomiczny Galicji, wywołany obecnym przesileniem, oraz oświadczył, iż w razie wojny Polacy gotowi są ponieść wszelkie ofiary i stann wiernie o boku Austrii.

Pułkownik samobójca.

Wiedeń 29. Odebrał sobie życie pułkownik generalnego sztabu, Redl z powodu zamieszania go w sprawę o szpiegostwo. Redl był na służbie w Pradze.

Wiedeń 29. W parlamencie poseł Neuman zainteresował ministra obrony krajowej z powodu wieści o przyczynach samobójstwa pułkownika Redla, który, według doniesień prasy, skompromitował się szpiegostwem.

Zawalenie trybunu.

Berlin 29. Z San Francisco donoszą dalsze szczegóły katastrofy runięcia trybunu w Longbeach (Kalifornia), zginęło ogółem 50 osób, przeważnie kobiet i dzieci, przeszło zaś 300 osób odniosło rany. Z liczby też 150 osób raniionych jest tak ciężko, że życia ich grozi niebezpieczeństwo. Powodem katastrofy było przepalenie trybunu, zbudowanej naprędce, a wznoszącej się do wysokości 20 stóp nad powierzchnią placu.

Zatknięcie się parowców.

Paręć 29. Ze Smyrny telegrafują: Parowiec turecki „Nevada” chcąc minąć parowiec rosyjski w porcie Smyrnieńskim, natknął się na 3 miny ruchome, które eksplodowały. Skutek był straszny. Z posteró 310 osób, znajdujących się na pokładzie uratowano tylko 90.

Bułgarzy walczą z Grecami.

Berlin 29. W pobliżu Sachos, wojska bułgarskie napadły na Greków i wyparły ich z wielkimi stratami z pozycji.

Bułgarzy ostrzelwali pod Czawala

przepluwające tamtędy okręty greckie. Bułgarzy strzelali najpierw z armat większego kalibru, a następnie rozwinęli ogień ze wszystkich dział zatoki. Grekom udało się wyprzeć Bułgarów z Seresu.

Manifestacje.

Paręć 29. W Gervais pod Paryżem odbyła się wielka manifestacja socjalistów przeciwko 3 letniej służbie wojskowej. Wzięło w niej udział przeszło 200,000 ludzi. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Paręć 29. Żołnierze 64 pułku piechoty w Nancy urządzili demonstrację na korzyść 3 letniej służby wojskowej. Odbył się wielki pochód przez miasto. Splewano „Marsyllankę” i wznoszono okrzyki patriotyczne.

Sufrazytyści kapitulują.

London 29. „Observer” donosi: pomiędzy sufrazytkami doszło do poważnych nieporozumień. Pewna część sufrazytek dowodzi, że dotychczasowa taktyka nie doprowadzi do pozytywnego rezultatu, t. j. do wywalczania praw kobiet. Partja domaga się zmiany dotychczasowej taktyki gwałtów i skandalu, a zwrócenia się do taktyki legalnej i pokojowej.

Straszna zemsta.

Budapeszt 29. W Maeso kandydat na sędziego Todorczki, który przedpadł przy wyborach, rozgoryczony, wynajął służącego Durabancza za 10 koron, aby zabił sędziego Jana Buzdugana.

Służący zakradł się w nocy do mieszkania Buzdugana i podłożył mu pod głowę patron dynamitowy, którego lont zapalił. Patron rozzerwał ciało Buzdugana.

Służący tego ostatniego, który się obudził, rozpoznał uciekającego mordercę. Uwię ioao go wraz z Todorczkiem.

Zgon sławnego śpiewaka.

Kraków 29. Zmarł tu znany śpiewak, Aleksander Bandrowski.

(Bandrowski występował we Lwowie, w Warszawie, oraz na wszystkich scenach niemieckich, wstawił się kreucjami Wagnerowskimi. Tłumaczył na język polski dzieło Wagnera.)

Gimnazjum Filologiczne Cz. Bagnieskiego

Szkolna № 10.
Od roku szkolnego pod kierunkiem prof. W. Szudejko.
Egzamina wstępne przedwakacyjne od 20 Maja. 0484

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś Feliksa Ferdynanda
Jutro Anieli Petronelli
Wschód słońca 3—49 Zachód 8—8
Długość dnia 16—20 Przybyło dnia 8—47.
W adomosci Historyczne
1431 Spalenie Joanny d'Arc
1592 Ślub Zygmunta III z Arcyksiężną Anną w Krakowie.

Odpowiedziam na potrawe wydawców „Gazety Częstoch.” i rekome dowody p. Cz. Bagnieskiego niech posłuży ponizszy list p. Barylskiego:

„W sprawie zarzutów p. Cz. Bagnieskiego przeciwko p. F. D. Wilkoszewskiemu — oświadczam, że p. Wilkoszewski w rozmowie ze mną nie mówił o tem, że pismo subsydiują żydzi i wyrażenie to nie jest zgodne z prawdą.

Lekarski-dentysta St. Barylski.
Częstochowa, 29—V—1913 r.

Z wczorajszej procesji.

Zwyczajem dorocznym, jako w okta-
wę Bożego Ciała, wczoraj o godz. 5-
ej po południu, po niesporach z kościoła
św. Barbary do pięknie przystrojonych
ołtarzy wyruszyła procesja z ks. kano-
nikiem Fulmanem i kilkudziesięciu księ-
żmi na czele; za kapłanami posępowały
cechy, bractwa, zwłazki, Stowarzyszenia
z feteronami oraz kilkotysięczne tłumy
częstochowian i przybyłych z in-
uroczyście pielgrzymów. Pogoda dopisa-
ła, przeto nie nie stało na przeszczodzie
do wspaniałego obchodu tradycyjnej u-
roczystości [kościelnej], którą tak pod
względem malowniczości, jak i symbo-
licznego znaczenia—może się poszczycić
tylko Kościół katolicki.

Przy pierwszym ołtarzu, tuż za ko-
ściołem św. Barbary, pod domem pp.
Fixów ewangeliję św. odczytał ks. Ma-
stowski, wikariusz parafii św. Zygmun-
ta, przy drugim, przy sklepie Stow. spo-
żywczego — o. Romuald, paulin, przy
trzecim, na rynku Jasnogórskim, przed
domem pp. Waśkiewiczów — ks. kano-
nik M. Ciesielski i przy czwartym —
przy domu schronienia dla dziewcząt
imienia Opleksi Najśw. Marij Panny —
ks. kanonik Nawrocki z Rakowa.

Podczas całej procesji, którą zamyka
uroczystości Bożego Ciała — porządek
utrzymywała częstoch. Straż ogólna
ochotnicza.

Napad i rabunek.

O godz. 5-jej rano, w lesie Złoty-Po-
tok, na drodze, wiodącej do Przyrowa
(na pograniczu pow. bądzińskiego) pię-
ciu uzbrojonych bandytów napadło na
mieszkańców pow. bądzińskiego, Jana
Krupka i M. Snopkowskiego oraz na
nieświadomego z nazwiska żyda z Za-
wiercia i na Joska Briesztelna, którym
pod groźą rewolwerów odebrali: pierw-
szemu z podróżnych 38 rb. gotówką,
drugiemu 4 rb., żydowi z Zawiercia 12

Szlachetne serce

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— A zatem powiem, com myślała; potrafiłes skłonić mego ojca, że przemawiał za tobą, abym ja popłaciła gługi, które narobiłes w skutek gry i marnotrawstwa, gdyż inaczej on by wziął na siebie poręczenie za to:

— Tak jest rzeczywiście, i zdaje mi się, że dobra córka nie zechce narazić majątku swego ojca w razie takiego poręczenia.

— Jeżeli tak ci się zdaje, to się mylił bardzo. Jeżeli ojciec mój chce wyznać się ze wszystkiego dnia ratowania rozrzutnika, to zapobiedz temu nie mogę, nie pójdę jednak za jego przykładem. Musisz nauczyć się pomagać sobie własnymi siłami.

— Wówczas niepokój i troski zabił ją Izabelę. Posłuchaj kochana Gertrudo, co powiem wcale już nie żartem, ale zupełnie poważnie: doładź mię z kłopotów, w które uwikłałem się w skutek nierozwagi, a dalej ci słowo honoru, że postaram się odmieścić zupełnie tryb mego życia.

— Dajmy temu spokój — przezwala Gertruda zniecierpliwiona—przyrzekałes już raz, gdyś płaćła twoje długi i nie dotrzymałes słowa, że sama byłoby i teraz. Posępowanie twoje źle świ-
dł

czy o przyrzeczeniach twóich. Nie mówmy zatem o tych rzeczach; postanowienie już nie zmienię. A teraz daruj, o bowiązek odwołuje mię do toż mojego ojca.

I odeszła śpiesznie z myślą: A gdy-
by też on był winnym?

Po lekarstwie przyrządzonym przez Edwarda uczuł porucznik ulgę i spożył obiad z dobrym apetytem. Gertruda nie odstępowała ojca ani na chwilę przez cały dzień, odwiedziła go nawet Izabela, ale na krótko, z powodu osłabienia. Raczyni zastępowała miejsce go, spodyni.

Pogoda piękna nasunęła Augustowi myśl zaproponowania maleńkiej żeglugi po jeziorze, ale ponieważ nie mógł odstąpić Izabeli, zepchnął obowiązek towarzyszenia Otyliji i Amandzie, na brata. Otylja przyjęła to z najżywszą radością. Zaraz po obiedzie wybrano się na jezioro, ale powrót nastąpił dopiero późno wieczorem. Doktor usiłował jak najspieszniej pozbyć się obowiązku bawienia tych dam.

Edward widząc dziwnie usposobienie brata przez cały dzień, podejrzewał, że August wyprawil go nie bez celu. skoro się więc uwolnił, wszedł na taras oczekując tu brata. Jakoz w pół godziny może, pojawił się August, przeszedł taras i wszedł prosto przez drzwi szklane do salonu. Edward uległ pomimo woli prawie jakiemś przeczuć

i pospieszył za bratem.

Uważał tylko, żeby go August nie spostrzegł, gdyż nie miał czem wytłumaczyć swojej ciekawości.

Edward widział, jak August zatrzymał się w bibliotece przeszledszy salon. Z biblioteki wiodły drzwi tapetowe do korytarza łączącego bibliotekę z pokojem Gertrudy. Drzwi te były zwykle zamknięte, ponieważ inne wejście wiodło do pokoju Gertrudy z wielkiego korytarza. Dziwna rzecz, iż drzwi te były w tej chwili otwarte, a na krześle obok stojącym leżał kapelus sromkowy Augusta, ten sam w którym dopiero przeszedł przez taras.

Byłoby do prawdy podobnem, ażeby August teraz po nocy wchodził do pokoju Gertrudy, i po co? A jeżeli tak jest, to aczynił to pewnie bez jej wiedzy i w złym zamiarze.

Po chwili namysłu, zabrał Edward kapelus brata, wszedł w korytarzyk, drzwi zamknął za sobą i podsunął się z cicha krzakiem aż pod drzwi pokoju Gertrudy. Gdy wszedł nareszcie, w pierwszym pokoju było ciemno, z drugiego jednak padało światło i ztamtąd dochodziły dnoż znane mu dobre głosy. Edward zatrzymał się i wyszeptał sam do siebie:

— Wróciłbym na taras niepostrzeżenie, gdybym tylko wiedział, że obecność moja tu niepotrzebna.

W tem usłyszał z przyległego pokoju słowa Gertrudy:

— Jeżeli ty Auguste nie wyjdzesz

natychmiast z mego pokoju, to każe jutro rano donieść sędziemu, że skradziono mi cztery tysiące talarów, i...

— I cóż?—powtórzył August.—Cóż mię to obchodzi! Potrzebuję wprawdzie w tej chwili cztery tysiące talarów i mlec je muszę, ale cóż znowu za styczność mogą mieć ze mną skradzione pieniądze? Donieś o tem urzędowi, ale posłuchaj co ci powiem teraz. Albo przyrzeczesz mi pożyczkę wspomnianą sumę w ciągu dziesięciu minut, albo będziesz skompromitowaną bez ratunku. Nie będziesz w stanie oczyścić się z podejrzenia, gdy się okaże, iż byłem o tej godzinie w twoim pokoju. Nie zdążasz tego dokazać nawet przez świadectwo Izabeli. Musisz mi zatem przyrzec, iż pożyczysz mi tę sumę, albo skutki odmowy sama sobie będziesz miała do wyrzucenia.

— Gdybym się jeszcze wahała, jak mam postąpić — odgąra Gertruda głosem stanowczym—to chwila obecna uwolnilaby mię od wszelkich wątpliwości. Teraz dopiero poznaję twój charakter bez maski. Jeżeli mężczyzna wchodził przemocą do pokoju dziewczyny, aby groźą wyłudzić lub wydrzeć od niej pieniądze, to mężczyzna taki jest do wszelkiej zbrodni. Odtó teraz dopiero przekonywam się, że nie kto inny, tylko ty ukradłeś owe cztery tysiące talarów. Nie oskarżę cię za to przed sądem, ale jutro musisz opuścić ten dom.

(d. c. n.)

rb. i Birensteinowi 80 rb. 40 kop.
Zawiadomiony o napadzie o godz. 9 rano pełniący zastępczo obowiązki naczelnika straży ziemskiej powiatu częstoch. kapitan Goralski na czcze silnego oddziału strażników, pleszych i konnych ruszył w pościg za bandytami, kierując się przez Olsztyn do Złotego Potoka, przeskakując po drodze wsie: Sulezawice i Czatachowę, lecz bezskutecznie, bowiem, jak stwierdził natychmiast przechodnie złoczyńcy przekroczyli granicę pow. będzińskiego. Mimo to jednak zatrzymano kilku podejrzanych osobników: we wsi Czatachowa — Andrzej Gila, podającego się za robotnika fabryki Halczyńskiego w Zawierciu, mieszkańca tejże wsi — Lacha, mieszka. wsi Góry Włodowickie — Wolskiego i mieszkańca wsi Jaworniki — Marka.

Według opowiadań poszkodowanych — 4 bandyci mieli przyprawione brody i wasy, piaty zaś twarz przewiązana, jakąś szarą szmatką, przeto konfrontacja z zatrzymanymi niewiele przyczyniła się do ustalenia tożsamości z napastnikami. Jedno jest wiadomem napewno, również z opowiadania ofiar napadu, iż dwaj napastnicy byli wysokiego wzrostu i średniej tuszy, jeden niskiego wzrostu, szczupły, widocznie bardzo młody, jeden średniego wzrostu, średniej tuszy i ostatek blondyn o wylupianych oczach. Wszyscy oni ubrani byli przyzwoicie w garnitury marynarkowe, w czapkach i czarnych kamizaszach.

Operacji rabunkowej dokonywało trzech złoczyńców, dwaj pozostali na czatach.

Energicznie śledztwo w biegu.
Rezultat „Bratka“.

We środę wieczorem ukończono obliczenia zawartości woreczków, które w sumie dały

rb. 2,556,
do czego dojdzie kilkaset rubli zebranych w fabrykach i w sklepach za napieki, tak, że ogólnie zniwo przewyższa rub. 3,000.

Szczegółowe sprawozdanie przychodu, wydatków i osiągniętego zysku ogłosił niebawem komitet zarządzający dzieł „Bratka“.

Zebranie huty „Barbara“.
Ogólne zebranie udziałowców Towar. komandytowego huty „Barbara“ odbędzie się w niedzielę, dnia 1 czerwca o godz. 4 po południu w lokalu własnym przy ul. Ciemnej nr. 114 w Częstochowie. Na zebraniu tem zdane będzie sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

Koncerty „Lutni“.
Zwazywszy, że zorganizowane w sezonie bieżącym „starańcem „Lutni“, koncerty i przedstawienia, dla braku poparcia przez społeczeństwo miejscowe, przyprowadziły Towarzystwo o poważne straty, wskutek czego Instytucja ta znalazła się w ciężkich warunkach finansowych, zarząd Towarzystwa uchwalił — na pokrycie choć w części pomienionego deficytu — urządzić jeszcze w kończącym się sezonie, po cenach niższych, pod dyktando kierownika artystycznego „Lutni“, p. Stanisława Kazury:

K O N C E R T
w dniu 31 maja 1913 r. w lokalu własnym o wiele urozmaiconym programie i z powtórzeniem II-ej części ostatniego koncertu; oraz

Wiecezór wokalnno-muzyczny
(w dniu 8 czerwca 1913 r. w sali Stowarzyszenia Robotników chrześcijańskich przy ul. Krakowskiej nr. 13) na program którego złożą się:

Opera komyczna „Loteria“ Stanisława Moniuszki, popisy chórów żeńskich, męzkich i mieszanych, oraz orkiestry „Lutni“.

Niepodobna, by już nikt w Częstochowie nie był ciekawym posłuchać: jak też ta nasza „Lutnia“ śpiewa lub gra? Ze warte jej posłuchać: dowiódł tego ostatni koncert, gdyż członkowie i członkinie „Lutni“ wraz z kierownikiem swym p. Stanisławem Kazurą — pracują ze zdwojoną energią. Nie pójść i nie słyszeć ich, znaczy odbierać im zapal i chęci do pracy, godnej jednakże uznania. Przypuszczając więc należy, że tym razem publiczność nie dopuści do powtórnego deficytu. Ceny znizone do połowy.

Wycieczka „Ogniska Robotniczego“.

W dn. 1 czerwca, Zarząd „Ogniska Robotniczego“ urządził dla swych członków pierwszą wiecez urozmaiconą wycieczkę do Ostrów. Opłata za udział w wycieczce zwykła. Wrazie niepogody wycieczka będzie odłożona do następnej

niedzieli. Członkowie mogą nabywać bilety po fabrykach i setników; osoby postronne a zycielwe Stow. — w kancelarii Zarządu „Ogniska“, Krakowska № 1. Wyjazd nastąpi z dworca kelei Herbsko-Kieleckiej o godz. 7-1 pół rano.

Wieczór na wpiay.
W sobotę dnia 31 maja r.b. w sali Straży Ogólnej (Mikołajewska) odbędzie się wieczór na wpiay dla niezamownych uczennic pensji p. Jurkowskiej. — Wiecezór wypietnia dwle jednokrotki: „Fatalista“ Jaroszyńskiego i „Świeczka zgasa“ Fredry, pod reżyserją amatöra p. Tadeusza Orlińskiego. Nadto przy akompaniamencie prof. Powladowskiego, p. W. Zieliński odpiewa „Nie szukaj mnie“ i „W głos serdeczna dumka plynie“. Po przedstawieniu tańce. Bilety w cenie od 1 rb. 50 k. do 40 k. stabywać można od g. 8 do 6 pp. u: Troczyńskiej Aleja II nr. 31 i w dzień przedstawienia przy wejściu na salę.

Z Wystawy Sztuki.

Jak nas informuje zarząd częstochowskiego Pałacu Sztuki praca nad urządzeniem Wystawy „Ka. Józef Poniatowski“ ma się ku końcowi. Większa część obrazów, ilustrujących dziełowe momenty z czasów księcia „Pepli“ już rozwieszono. Całość Wystawy będzie się przedstawiała imponująco, przeto należy przypuszczać, iż częstochowianie tłumnie podązą od jedynej w naszym mieście świątyni prawdziwej sztuki.

Omal nie katastrofa.
W uzupełnieniu zamieszczonej we wczorajszym wydaniu „Gońca Częst.“ notatki pod powyższym tytułem nadmieniamy, iż wóz rozbity w środę na przejeździe na Wyczerpach przez pociąg jurerski nr. 5 należał do włościanina, mieszkańca tejże wsi Jana Ugniewki, który odtajem drzewa został lekko połączony.

Godne zaznaczenia.
Zapuszczona i dająca się mieszkańcom Rakowa we znaki droga między hutą „Częstochowa“ a fabryką „Częstochowlanka“ dzięki dyrektorowi pomienionej huty p. Dichmanowi została doprowadzona do porządku co niniejszym podkreślamy, jako czyn godny zaznaczenia.

Wybory w gminach.
W piątek 30 bm. o g. 12 w poł. w gm. Wancerzów odbędą się wybory sekcji gminnego zarządu kasy poz. oszczędnościowej.

W sobotę 31 bm., o g. 11 i pół rano w gm. Olsztyn odbędą się wybory Zarządu kasy pożyczkowo-oszczędnościowej.

We wtorek 3 czerwca o g. 1 w poł. w gm. Węglowice odbędą się wybory zarządu kasy pożyczkowo-oszczędnościowej.

W środę 4 czerwca o g. 12 w poł. w gm. Grabówka odbędą się wybory zarządu kasy pożyczkowo-oszczędnościowej.

We wtorek 3 czerwca o g. 12 w poł. w gm. Huta Stara odbędą się wybory ławnika oraz zarządu kasy poz. oszczędnościowej.

WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH
w Częstochowie, Teatralna № 11, otwarta codziennie od g. 11 do 12, w sobotę, niedzielę i święta do 8 w

Budka Chmielewskiego.
Wobec tego iż piekarsz częstochowski p. Chmielewski nie odnowił kontraktu na budkę pod Jasną Górą, dźierzawaną od magistratu, będzie ona wystawioną na licytację.

Z podobnych pobudek magistrat częstochowski postanowił ogłosić licytację na dźierzawę stópów reklamowych na ulicach Częstochowy.

Rewizja fabryk.
Wczoraj przyjechał do Częstochowy radca piotrkowski rząd gubernialnego, Mikołajew, celem dokonania rewizji (wraz z komisją budowlaną) fabryk celulozowych i innych.

Pozary.
We wsi Rudniki w gm. Rędziny spłonął dom mieszkalny nr. 18 i stodoła, należąca do włościanina Ignacego Maczkiewicza. Nieruchomość asekurowana była na 270 rb.

We wsi Biskupice w gm. Olsztyn spłonęły dwie stodoły, należące do Kaziemierza Krzywego, asekurowana na 130 rb. i Fr. Celbiona, asek. na 60 rb.

Wściekliczna.

Odnosne władze częstochowskie otrzymały zawiadomienie, że we wsi Grudki w gm. Wojkowice Kościelne w pow. będzińskim ukazała się wściekliczna śródograczka. Zarządzono odpowiednie środki ochronne.

Poszukiwani przez policję.

Policja częstochowska poszukuje stalego mieszkańca wsi Ługowa w gminie Policzna w pow. Kozielnickim J. Majewskiego, lat 50, będącego pod dozorem policyjnym.

Ruch handlowy w Zagłębiu.

Korespondent gaz. zyd. z Dąbrowy Górniczej stwierdza, że przed „oficjalnym“ bojkotem w przeciągu 3 lat przybyło w Zagłębiu około 250 sklepów polskich; w przeciągu zaś 5 ostatnich miesięcy przybyło jeszcze około 100.

...Kupiec żydowski stamtąd narzeka, że obroty jego zmniejszyły się obecnie z 4,000 rb. miesięcznie do 600. „Dawniej kupowano w polskich sklepach tylko to, czego nie było u żydów; obecnie zaś kupują w żydowskich — tylko to, czego niema w polskich“.

O paszporty dla żydów.

Pierwszy departament senatu rozpoznał sprawę, poruszoną jeszcze przez Stolypnę, czy mogą być udzielane żydom katechetycki paszportowe bezterminowe. Ministerstwo spraw wewnętrznych dawny Makarow i obecny Maklakow wypowiedzieli się przeciwco. Senat nie powiłał decyzji jednomyślnie i sprawa przeszła do zebrania ogólnego senatu.

Kafle i roboty zdruńskie
L. NIEPRZECKI i S-ka
w Częstochowie,
Teatralna 34, telefon 321.

Dąbrowa.
Tow. Wzajemnego Kredytu.

Ministerjum przemysłu i handlu zatwierdziło ustawę Towarz. Wzajemnego Kredytu w Dąbrowie.

Piotrków.

Kwiatek.
W ubiegły czwartek odbył się w Piotrkowie dzień kwiatka na rzecz chrześcijańskiego Tow. dobroczynności. Czytali dochód, uzyskany ze sprzedaży, wyniósł około 1000 rubli.

Sosnowiec.
Kursy handlowe.

Sprawę zorganizowania kursów handlowych w Sosnowcu, zapoczątkowaną przez miejscowe Tow. pracowników handlowych, poparły skutecznie firmy tameczne: Dietla, Haldzyskiego, Meyerholda i Schöna, ofiarując zapomogi na utrzymanie tych kursów. Śladem tych firm pójdą niechybnie i inne i Sosnowiec pozyska kursy, tak potrzebne obecnie.

Lwów.
50-ciolecie Bratniej Pomocy.

Przygotowania do obchodu jubileuszowego najstarszego polskiego Stow. akademickiego Tow. Bratniej Pomocy słobczaków Politechniki we Lwowie są w pełnym toku. Dnia 26 maja r. b. jak nam donoszą, odbyło się w sali posiedzeń grona profesorów w gmachu Politechniki posiedzenie Komitetu Jubileuszowego pod przewodnictwem p. Rektora E. Hauswida, ze współudziałem radcy dworu P. Dziwińskiego, radcy dworu T. Fiedlera oraz prawie wszystkich profesorów Politechniki lwowskiej. Termin obchodu naznaczono na dzień 28 i 29 czerwca r. b., prócz tego ustalono program uroczystości. Obchód jubileuszowy połączony będzie ze zjazdem byłych słobczaków Politechniki lwowskiej oraz z poświęceniem kamienia węgielnego pod budowę II domu Techników. Uroczystości będą niezwykle zainteresowanie w świecie technicznym.

Sprawa Bispinga.

Narkotyczny środek.
Do bawliwego w Teresinie delegata ministerjum sprawiłowosci, który ma złożyć raport władzom w Petersburgu, zwrócili się wydaleni z pałacu stróże Rzedzikowski i Marynowski i oświadczyli, że podczas dokonywanej kradzieży w pałacu zostali uspieni jakimś środkiem, który następnie wywołał zawrót głowy i wymioty.

Zdrowie Bispinga.

Według ostatnich wiadomości stan zdrowia ordynata Bispinga znacznie się poprawił, tak, że można się spodziewać w szybkim czasie zupełnego wyzdrowienia.

Na ukończeniu.

Prokurator w Herszelman i członek sądu Bezmielnow prowadzą obecnie śledztwo w Grodnie i na Litwie kończą swe czynności przypuszczalnie w przeciągu czterech do sześciu dni, rozumie się, o ile nie zajdą komplikacje, wymagające przedłużenia śledztwa.

Ciągnięcie loterii klasy czwartej.

Ciągnięcie 5-ej klasy 200 loterii klasycznej Królestwa Polskiego rozpocznie się dn. 10 czerwca i trwać będzie 10 dni.

Depesze niedoreczona.
Włodzimierz Zochowski z Granicy, Szapiro z Wilna, Daiter Edward z Grodziska, Wulf Wajntrib z Petersburga z dr. Aronowicz z Warszawy.

Odpowiedzi od Redakcji.

K-Zet. Zalecanie „środka lekarskiego“ jak widać z samej nazwy leży w atrybucji lekarzy — redakcja nie jest powołaną do mieszania się w te sprawy.

P. Ak. Prosimy o przysłanie nam oryginałów protestów z podpisami.
Repertuar Teatru Polskiego w Warszawie.

Piątek, 30 — „Krakowiaci i Górale“.
Sobota, 31 — „Damy i Huzary“.

Zakład Tapicersko-Dekoracyjny
Czesła Zagórskiego
Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie fachu chodzącego jak również roboty wyjazdowe i pakowanie mebli.
Adres ul. Teatralna № 26.

Jest do sprzedania
księgarnia dobrze prosperująca w fabrycznej miejscowości Wiadomości w Administracji „Gońca“.

Wczoraj o godz. 7 i pół między
Jackowskim a domem Heniga zgubiono portmonek zawierający 25 rb. Uczciwy znalazca — za nagrodą zechce zwrócić II Aleja 29 m. I.

Do sprzedania dom piętrowy, 40
łokci frontu z pięcma frontowymi na drugą ulicę. Wiadomość na miejscu, ulica Szkoła № 36. 464

Wzrostne zdolne panny II Aleja
39 Klaus.

5 pokoi
w kuchni żydane na mies do sprzedania Teatralna kanie prywatne biuro fabrykę lub szkółką do wynajęcia Adres w Administracji Gońca. 0338

Chrześcijańska
pracownia ram i specjalna na oprawa obrazów oraz skład listew Plac Jasno-górski I. 0403

Nowa № 48
tanie odwiezione 2 pokoje w kuchni do wynajęcia. 0346

KEFIR
z mlekiem z tłuszcem lub pastę, najlepszy, naturalny przy odwozy środek wyrobis apteka A. Wrońki w pobliżu Jasn. Gór. Dostac moż. w par. powiatowym w mieście Ziemiankiej II-ga Al. 32.

Rower
dobry maki używany ka przy szaraz II-ga Aleja 39 Władaw. 478

6 pokoi
od 1-go lipca w wygodnym do wynajęcia cena — przystępna Czarkowa 19 475-6-1

Zginał
paszport Romana Trujewicza wydany przez gminę Koniepcy, powiat Noworodowski. 482

Rożki
wetniane i bawelnowe sprzedaje wzdol Michalski, Mikołajewska Nr. 12 m. 22. 470-

Tania kuchnia
przy ulicy Stradomskiej 26 i piętrowa obiad od 20 do 60 z. 468

Różne mieszkania
z wygodami zaraz do wynajęcia ul. Fabryczna na 8 dom Borkowskiego. — 410-

Lokale różno
składające się od 1-6 pokoi z wygodami i elektrycznym oświetleniem do wynajęcia Teatralna 2. Opatrz 2 pokoje z kuchnią i przedpokojem Krakowska 47. 420

Sprzedam
kinematograf pokojowy z przyrządami za 200 80 Wiadomość Wyczerp Paweł Niemecek

Okna, drzwi,
futryny po przebudowie sprzedam 2 Aleja 23.482

Szukam
wspólnika fachowca do prowadzenia kopalni rudy w Poraju Sprzedaż zapewniona. Kapitał potrzebny niewielki. Eventualnie od czasu do czasu w rządzeniu w dźierzawę na dogodnych warunkach Oferty Częstochowa skrzynka 84 0466

Zginięta
księżeczka Kasy Pożycz. Oszczędz. N. 2907, 461

Oczekuję paszport
Rozalii Zelenowicz wydaną przez gminę Wierza szow powiatu Wieluńsko go ub. Kaliska. — 472-

Pokoje
do wynajęcia Mikołajewska Nr. 12 m. 22. 000